GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dękera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 37. W Czwartek dnia 13. Lutego. **1840.**

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 3. Lutego.

Kuryer francuzki znowu powraca w artykule, wymierzonym przeciw Morning Chronicle do przyczyn nieporozumienia między angielskim a francuzkim gabinetem, i tak się w téj mierze odzywa: »Wina w téj mierze spada na obiedwie strony, ale więcéj jeszcze na Anglią. Rząd francuzki ma tylko sobie grzech zaniedbania do wyrucenia. Nie chciał się on w interwencyi hiszpańskiéj z Anglią połączyć, ale zostawił Anglii wszelką wolność. Okazał on się obojętnym dla liberalnego współuczucia, a uprzejmym dla absolutnych dworów; ale dworów tych przeciw Anglii nie podburzał. Rząd francuzki jest może słabym, opieszałym i bojaźliwym sprzymierzeńcem, ale takich wielu się znajduje. Natomiast rządowi angielskiemu nierównie większe czynić można zarzuty. Lord Palmerston starał się szczególniéj wprost i w każdy sposób Francyi szkodzić. Postępowanie jego w sporach z Tunisem niczém się nie da usprawiedliwić. Lepiéjby było, gdyby wprost był uderzył na nasze posiadłości w Afryce, aniżeli, żeby broni i amunicyi dostarczał Arabom myślącym o rozpoczęciu wojny świętéj. W naszych zatargach z Mexykiem i Buenos Ayresem chciał nam zaprzeczać prawa zamykania brzegów, prawa, zawsze przez Anglią używanego. Czyliż ukazanie się flotty angielskiéj w odnodze mexykańskiéj w czasie oblężenia San Juan de Ulloa nie było całkiem nieprzyzwoitą rzeczą? Powiadają, że w sprawie Wschodu stanowiliśmy opozycyą przeciw interessowi angielskiemu? A czemuż Anglia w sprawie Wschodu ma oddzielny od naszego interes? Jeżeli Egiptu lub Syryi dla siebie zatrzymać nie zamyśla, czemuż chce kraje te odbierać Baszy w imieniu Sułtana? I czyliż sprzeciwianie się przesadzonym roszczeniom Anglii jest istotnie zbrodnią stanu? Anglia nie byłaby nam z pewnością Belgii zostawiła, gdybyśmy téj byli żądali; jakże nam teraz za złe poczytać może, że jéj Syryi i Egiptu poświęcić nie chcemy? Gdyby lud angielski pod względem pytania wschodniego przychylił się do zdania Morning Chronicle, powiedzielibyśmy, żeby był bardzo niewdzięcznym; Francya wyprawiła potężną flottę do Dardanellów dla czuwania nad zabiegami Rossyi i zapobieżenia tymże w razie potrzeby; wydaliśmy miliony na to i oto, taką dziś za to odbieramy wdzięczność! A któż był właściwie wichrzycielem pokoju? Oto Lord Ponsonby,

który mimo instrukcyi rządu swego Sultana do wojny zachęcał. Przed wyruszeniem armii tureckiéi do Syryi już istniał przez Europę uznany układ, na mocy którego Basza Syryą i Arabią zarządzał Czyliż teraz Francya nie przestrzega traktatów, żądając utrzymania Status quo? Czyliż Anglia, zaczepiając Mehmeda Alego, nie narusza tychże?«

Wiadomości z departamentów obejmują dwa dość ważne wypadki. W Beziers wydarzyły się rozruchy przy sposobności zebrania się właścicieli winnic. Na corocznych bowiem posiedzeniach tego towarzystwa rozdają nagrody wynalazcom stósownych i użytecznych narzędzi. Wieśniacy obawiają się, żeby niektóre z tych narzędzi ich pracy, a razem i zarobkowości nie uszczupliły; dla tego chcieli temu rozdawaniu nagród zapobiedz i zgromadzenie rozpłoszyć. Dopiero po upływie kilku godzin zdołała siła zbrojna naczelników buntu pochwycić i porządek przywrócić. — Rozruchy innego rodzaju wydarzyły się w Kogenheimie (departamentu dolnego Renu). Chłopi tameczni nie chcieli przyjąć przyznanego im przez expropryacyjny Sąd przysięgłych wynagrodzenia za utracone grunta na rzecz kolei żelaznéj z Bazylei do Strasburga. Dyrektorowie kolei żelaznéj złożyli zatém, na mocy służącego im prawa, owo wynagrodzenie, wynoszące około 300,000 fr., w Sądzie, i żądali, aby im grunta owe wydano. Chłopi chcieli się gwałtem rozpoczęciu robót opierać i dla wyjednania powagi prawu żandarmerya wdać się w to musiała. — Temps zawiera przy téj sposobności następujące ważne uwagi: »W zaburzeniach, jakie się obecnie ciągle na różnych punktach Królestwa wydarzają, zawarta jest, zdaniem naszém, nauka dla rządu. Nie myślimy śledzić, czyli się za temi, pozornie całkiem nagle między ludem powstałemi zawichrzeniami rokosze i zabiegi stronnictw ukrywają, które każdéj sposobności na korzyść swych namiętności używają. Na to tu względu mieć nie możemy. Prawdziwie niepokojąca rzecz przy podobnych wypadkach na tém zależy, że między ludem utrzymują się przesądy i wyobrażenia, dowodzące zupełnéj niewiadomości właściwéj istoty towarzyskiego porządku. Widoczna ukazuje się szczerba w zwyczajnéj nauce szkolnéj. Wiele zaiste rozprawiano o tém, co pod względem upowszechnienia szkół elementarnych w ostatnich czasach uczyniono albo raczéj przedsięwzięto. Lecz pominąwszy to, że postępy widoczniéj się na papierze niż między ludem okazują, niezawodnie sprawcy zmian takowych przekonają się po gruntowniejszéj rozwadze, że nie należało im się ograniczać na starym systemacie, ale owszém takowy wypadało poprawiać, udoskonalać, wprowadzając takowe przedmioty naukowe, których zaniedbanie w tak dotkliwy dało się uczuć sposób i który lud przy zdrożeniu cen zboża, przy zaprowadzeniu cła miejskiego albo przy doświadczaniu nowéj machiny do rozlewu krwi mógł zachęcić.«

Pan Karol Durand, główny redaktor dziennika Capitole onegdaj wieczorem po dziesięć tygodniowém uwięzieniu na wolność wypuszczony został, ponieważ w reskrypcie jednym Radnéj Izby oświadczono, że nie ma żadnego powodu do wytoczenia przeciw niemu skargi sądowéj.

Nadeszłe tu dziś wiadomości z Algieru z d. 25. z. m. nic nie donoszą o nowém spotkaniu się z Arabami, ani też żadnych ważnych nie zawierają szczegółów.

Jedna z gazet angielskich twierdzi, że urząd Posła Londyńskiego wprzód Hrabiemu Molé ofiarowano, że ten wszelako honoru tego nie przyjął, lecz Pana Guizot Królowi zalecił.

Słychać, że P. Mauguin na przyszłéj sessyi na mównicę wstąpi, aby pod względem spraw wschodnich Ministrom interpellacye podać.

Xiążę Aumale stósownie do pogłoski w ciągu kilku tygodni do Algieru się uda, aby w randze Kapitana mieć udział w wyprawie przeciw Abdel-Kaderowi. Xiążę Nemours zaraz po zaślubieniu swojém do Palais Royal się przeprowadzi.

O wspomnianym projekcie do traktatu przez Lorda Palmerstona, donosi dzisiejszy Temps: »Powiedzieliśmy przed kilku dniami, że wnioski, które Lordowi Palmerston naprzeciw odrzuconym wnioskom Pana Brunnow ułożyć poruczono, wówczas tylko projektem były, którego gabinetowi angielskiemu jeszcze nie przełożono. Pismo z Londynu donosi nam, że owe bardzo zmodyfikowane wnioski nie do angielsko-rossyjskiego traktatu, lecz do traktatu między Anglią, Francyą, Rossyą, Prussami i Austryą zmierzają i obecnie przez gabinet angielski przyjęte i uchwalone zostały. Więc do wykonania ich tylko na jednéj zbywa drobnostce — t. j. na przyzwoleniu czterech innych mocarstw!«

Z dnia 4. Lutego.

Jednęm z najważniejszych pytań, jakie na tegoroczném posiedzeniu Izb załatwić mają, t. j. pytaniem dotyczącém się kolei żelaznych wyznaczona na ten cel kommissya bardzo wolno się zajmuje, i zaczynają się obawiać, że Izby nie będą miały czasu do uchwalenia tego, z takiém upragnieniem oczekiwanego projektu do prawa. Członkowie kommissyi

wzięli początkowo za zasadę uchwalone przez rząd minimum prowizyi, ale zdaje się, że wielka ilość nadeszłych do Ministeryum żądań zastraszyła ich i obawiają się zanadto wielkiego wydatku dla kraju. Głoszą teraz, że większość kommissyi chce się domagać, aby minimum prowizyi tym tylko Towarzystwom kolei żelaznych przyznano, które jeszcze zakładaniem kolei są zajęte, lecz że wszystkie już ukończone koleje żelazne od tego dobrodziejstwa wyłączone być mają. Zdaje się także, że kommissya postanowiła uczynić wniosek, ażeby wszystkie wielkie koleje żelazne rząd wziął na siebie. Poboczne tylko i przestrzeni 15 godzin nie przechodzące linie mają być prywatnym powierzone towarzystwom. Ale i takowe oznaczenie zapewne na wielkie natrafi trudności; obliczono bowiem, że rząd do uskutecznienia wszystkich zamierzonych kolei żelaznych musiałby zawrzeć pożyczkę przeszło 600 milionów franków.

Wyznaczona względem uposażenia Xięcia Nemurskiego kommissya zebrała się wczoraj po południu, a Ministrowie Spraw wewnętrznych i skarbu przybyli także na to zgromadzenie, w celu złożenia jéj wykazu stanu dóbr królewskich dla usprawiedliwienia uczynionego wniosku. Kommissya zgromadzi się dziś znowu.

Dziennik handlowy powiada, że Pan Guizot przed swym wyjazdem do Londynu tytuł hrabioski otrzyma.

Zeszłéj nocy przewieziono osoby potępione przez Trybunał parowski w dwóch powozach komórkowych z więzienia Mont St. Michel do Doullens. Blanqui bardzo jest pomieszany i cierpiący.

W Eclaireur de Toulon z d. 29. z. m. czytamy: «Z trudnością tylko skloniono oddział 6go lekkiego pułku, tu stojącego, że się w niedzielę udał na pokład okrętu parowego, przeznaczonego do Algieru. Żołnierze ci otwarcie wypowiedzieli posłuszeństwo. Pułkownik, Szefowie batalionu i pozostali oficerowie napominali żołnierzy, aby się zastósowali do nadeszłych dla nich rozkazów. Udawali oni, że od swego pułku odłączyć się nie chcą, i że wszyscy razem chętnie się w drogę wybiorą. Inni powiadali, że pragną większéj około siebie pieczołowitości na przypadek choroby lub odniesienia ran, i żeby ich po szpitalach lub na pobojowisku nie zostawiano. Przyobiecano tym walecznym, których mruczenia całkiem były sprawiedliwe, wszystko, i już się nadal nie opierali. W niedzielę wyruszyli z muzyką, mając na swém czele sztab pułku, do arsenału, i ochoczo wsiedli na statki, które ich na okręt parowy przewieźć miały. Batalion tirallierów z Vincennes wsiadł w niedzielę na pokład okrętów parowych «Tonniro« i »Sphinx«. — Dwa okręty liniowe «Hercule« i »Alger« czynią przygotowania do połączenia się z dywizyą wschodnią pod rozkazami Admirała Lalande. Okręty te zabiorą z sobą żywność i t. d. dla flotty. — Przybywający z Brestu okręt liniowy «Ocean« zarzucił nareszcie w przystani tulońskiéj kotwice: od kilku dni krążył on w bliskości wjazdu do tutejszego portu. Okręt ten uszkodzony został, choć małoznacznie. Dziś znajduje się 8 okrętów liniowych w przystani. W obecnéj chwili mamy 23 parowe okręty wojenne na morzu Śródziemném.«

Anglia.

Z Londynu, dnia 1. Lutego.

Sun donosi dziś wieczorem, że Królowa ułaskawiła skazanych na śmierć Kartystów Frosta, Williamsa i Jonesa. Wiadomość o tém ułaskawieniu miała dziś odejść do Monmouthu, i głoszą, że ich na całe życie z kraju wywiozą.

Z Chiny nadeszły wprost wiadomości do dnia 25. Września. Angielscy kupcy i okręty przebywali jeszcze w Hong Kongu, na wyspie nie bardzo odległéj od Macao. Kapitan Elliot spodziewał się, że handel z Macao utrzymać zdoła; ale rzeczy codziennie się bardziéj wikłały i Admirał chiński co tylko Anglików uwiadomił o otrzymanym od rządu swego rozkazie do spalenia lub zburzenia ich okrętów, a na każdy przypadek do odpędzenia ich od brzegów tamecznych. — Kapitan Smith, dowodzący fregatę »Volage,« oznajmił dnia 11. Września, że Kanton zamknie; ale dn. 16. znowu oświadczenie to cofnął, gdy niektóre przyzwolenia od Chinczyków otrzymał. Gubernator Lin wydał bardzo popędliwą odezwę przeciw Anglikom, w któréj znaczną obiecuje nagrodę temu, ktoby mu kapitanów Elliota i Smitha żywych lub zabitych dostawił. Także między portugalskiemi władzami w Macao a Chinczykami przyszło do zaciętych sporów, ponieważ Chinczycy spalili bryg hiszpański, zostający pod opieką Portugalczyków. Kapitan Elliot udał się do Macao w celu użycia wszelkich środków do przywrócenia znowu stósunków handlowych; ale kupcy angielscy mało sobie po tych jego obiecywali zabiegach i gotowali się do odjazdu do Manilli albo Singapore, podczas gdy się Chinczykowie do natarcia gotowali.

Według otrzymanych z różnych stron wiadomości, liczba listów oddawanych na pocztę, od czasu zaprowadzenia 1°, pennowéj opłaty,

podwoiła się w największéj części miast, a w wielu miejscach potroiła a nawet w czwórnasób się powiększyła.

Bil w przedmiocie naturalizacyi Xięcia Albrechta brzmi jak następuje: „Ponieważ podobało się J. K. Mości łaskawie oznajmić zamiar połączenia się węzłem małżeńskim, z Xięciem Albrechtem Sasko-Koburgskim, a naród nie może dać większego dowodu miłości i szacunku dla J. Wysokości, jak nadając prawo naturalizacyi, które by go zdolnym czyniło do używania wszystkich praw i swobód Królestwa; ponieważ w siódmym roku panowania Jakóba I., postanowiono, że każda osoba w ciągu jednego miesiąca przed wydaniem prawa o naturalizacyi, musi przyjąć sakrament ołtarza i w parlamencie wykonać przysięgę na wierność i uznanie najwyższéj władzy kościelnéj w osobie panującego, nim bil zostanie jéj dwakroć odczytany; nadto ponieważ przez prawo z piérwszego roku panowania Jerzego I., postanowionem jest, że nikt nie może być naturalizowany bez zastrzeżenia w wydać się mającém w tym względzie prawie, że ta osoba nie nabywa przez to zdolności do zostania członkiem rady tajnéj, albo któréj z izb parlamentu, do piastowania jakiego ważnego urzędu cywilnego lub wojskowego, albo do utrzymywania drzierzaw i wieczystych nadań od korony, bądź dla siebie bądź dla innych osób do niéj należących, i że przeto żaden bil nie może być przez obie izby parlamentu przyjęty, jeśli wprzód podobne zastrzeżenie nie będzie domieszczone; gdy nakoniec prawo z 6 roku panowania Jerzego IV. po przytoczeniu wspomnionego już prawa z 7 roku panowania Króla Jakóba I., postanowiło, że od i po czasie przyjęcia tegoż prawa, naturalizujący się nie potrzebują przystępować do sakramentu ołtarza, tak jak tego poprzednie prawo wymagało; — zatém J. K. Mość za radą i przyzwoleniem zgromadzonych w teraźniejszym parlamencie duchownych i świeckich Lordów, oraz gmin, i za ich upoważnieniem, postanowiła: aby był ułożony bil naturalizacyi J. Wysokości Xięcia Albrechta Sasko-Koburg-Gotha, bez osobnego zastrzeżenia i wyrazów, które winnyby być zamieszczone stósownie do przytoczonego prawa z piérwszego roku panowania Jerzego I., i bez żądania przysięgi, jaka wymaganą była podług drugiego wyżéj wspomnionego prawa, a następnie postanowiła, że bil takowy może i ma być przedłożony parlamentowi i dwukrotnie odczytany, pomimo przywiedzionych ustaw, albo jakiegobądź innego prawa, statutu, zasady, lub jakiéj bądź rzeczy, któraby temu była przeciwną.“

Z dnia 4. Lutego.

Ślub Królowéj stósownie do urzędowego ogłoszenia w przyszły poniedziałek, dnia 10., o godzinie 12téj w południe się odprawi. Nadeszło tyle petycyi o bilety do wnijścia na tę uroczystość, iż niepodobieństwem wszystkim zadość uczynić. Ciało dyplomatyczne urzędownie zawiadomionem zostało, że dla członków jego i małżonek ich miejsca pewne zostaną w pogotowiu zatrzymane.

Hiszpania.

Z Madrytu, dn. 27. Stycznia.

Choroba Donny Izabelli zasmucającą przybrała postać, i lekarze po odbytéj wczoraj wieczorem naradzie, mało mają nadziei utrzymania jéj przy życiu. Powiadają, że w r. 1832 lekarz jeden Ferdynanda VII. miał oświadczyć, iż żadna z córek Króla tego dwunastu lat nie przeżyje. — Sądzą powszechnie, że Pan Isturiz zostanie Prezesem Izby deputowanych.

Z nad granicy Hiszpańskiéj.

Stósownie do Phare des Pyrénées Cabrera już zupełnie wyzdrowiał.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 29. Stycznia.

Żądano w Gent ustanowienia flandryjskiéj akademii, jako też aby sądownictwo i wszystkie inne czynności odbywały się w języku flandryjskim.

Roboty około kolei żelaznéj od Leodyum do Pepinster, posuwają się z wielką czynnością.

Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych, otworzony został Ministrowi wojny tymczasowy kredyt 3,500,000 fr. Ostateczne ustanowienie tego kredytu na rok bieżący, nastąpi zapewne dopiero w miesiącu Marcu, a wtenczas będą prócz tego inne jeszcze summy żądane.

Z dnia 4. Lutego.

Biskup i kapituła w Leodyum wykonali w tych dniach przed Trybunałem miejskim przysięgę w celu potwierdzenia swego podania, że będące teraz w posiadłości rodziny Ghyselle bogate relikwie świętego Lamberta są własnością katedry leodyjskiéj. Rodzina Ghyselle, mieszkająca teraz w münsterlandzkim obwodzie w Westfalii, znalazła te relikwie pomiędzy pozostałością swego Wuja, kanonika, który opuściwszy Leodyum w czasie rewolucyi, święte te przedmioty z sobą zabrał. Zwrot tych relikwii zależy od téj przysięgi.

Austrya.

Z Preszburga, dn. 29. Stycznia.

(*Gaz. powsz. Lipsk.*) — Postanowienia przez Izbę Magnatów względem grawaminów reli-

gijnych poczynione, zostały znowu przez Stany rozbierane. Zaprojektowane przez Izbę wyższą modyfikacye prawie bez dyskussyi przyjęto, zaś przy tych wnioskach, które Izba wyższa zupełnie odrzuciła, Stany chcą obstawać. Mianowicie powstawano na wniosek Magnatów, aby o przejściu do kościoła protestanckiego Króla zawiadamiano i jego wyrok za stanówczy w téj mierze poczytywano. Deak, należący do umiarkowanej oppozycyi, oświadczył, że już na przeszłym Sejmie deputacya w tym przedmiocie wyrzekła, że gdyby wniosek ten Magnatów przyjęto, cały nasz system ustawodawczy uszczerbku by doznał; on przynajmniéj wolałby raczéj cały ten grawamen usunąć i przytłumić. Na polu konstytucyjnéj logiki nauka sześć tygodni trwająca większe ma znaczenie, aniżeli pozwolenie Króla. Pod względem zdolności posiadania własności dla protestantów w Kroacyi, Dalmacyi i Slawonii deputowany komitatu slawońskiego, Jankowics, nie taił żalu swego z powodu odmównego renuntium Magnatów. Zaproponował środek do pojednania obydwóch Izb; ponieważ bowiem Magnaci oświadczyli, że prawo obywatelstwa protestantom tylko po przyzwoleniu Królestw tych nadane być może, oznajmił więc mówca, że większość Królestwa Slawonii (składa się ono z 3ch komitatów; Kroacya też z 3ch, które razem dwóch tylko wyséłają ablegatów, podczas kiedy Slawonia 6 deputowanych wyséła) przyzwolenie to już dało; niechaj więc wyrzekną, że ewanielicy w tém Królestwie prawo posiadania własności mają, a w Kroacyi niechaj pozwolenia tego czekają. Podczas kiedy deputowany Kroacyi przeciwnie oświadczył, że prawa municypalne żadnéj zmiany doznać nie mogą, kollega jego wbrew temu zaprzeczał. Nawiasowo dodał mówca, że Król nie bardzo politycznie działa, opiekując się językiem sławiańskim przeciw własnemu swemu interessowi; a tak niedawno temu nieprzyjaciel Węgrów, Gay w Agramie, medalem za to ozdobiony został, ponieważ zgubny illyryjsko-rossyjski język upowszechnia. Po obszernych następnie dyskussyach o pytaniu, czy Slawonia do Kroacyi, czy też do Węgier należy, Prezydyum nareszcie wyrzekło: Trzy slawonskie komitaty mają być poczytywane za istotne części Węgier, pod względem Kroacyi Stany przy dawniejszém swém zostają zdaniu. — Miano więc sprawiedliwy wzgląd na moralne uczucia tego narodu.

Korrespondent Gazety Auszburskiéj donosi z Galicyi, że ostatni pobyt trzech Arcyxiążąt w téj prowincyi najpomyślniejszy wpływ wywarł na umysłach Polaków galicyjskich. Uprzejmość tych Xiążąt, ich łaskawe a nawet i poufałe obejście się z obywatelstwem, zjednały im powszechne uwielbienie i do utwierdzenia dobrego porozumienia między krajowcami i rządem wielce się przyłożyły. Arcyxiążęta nawet pewne życzenia Polaków do stóp tronu cesarskiego zanieść raczyli i już wydano postanowienie Najwyższe, stósownie do którego wszystkim skąd inąd wygnanym Polakom w państwach austryackich osieść pozwolono, skoro się tylko spokojnie zachowywać i wszelkich rewolucyjnych zabiegów wstrzymać zechcą. — Co gazety zagraniczne o aresztowaniach w Galicyi donosiły, jest zupełnie płonném.

Włochy.

Z Neapolu, dnia 24. Stycznia.

Xiążę Henryk Niderlandzki wypłynąwszy z tąd w przeszłą środę, za pomocą pomyślnego wiatru przybył do Messiny po 36 godzinnéj podróży.

Mówią tu wiele o zamierzonym wyjeździe Króla do Wiednia.

Xiążę Bordeaux mało się tu widzieć daje. Znaczna liczba karolistów francuzkich znajduje się tutaj, a między nimi P. Walsh, były redaktor dziennika mód. Pan Kazimierz Perrier, sprawujący interessa francuzkie w nieobecności posła Xięcia Montebello, unika wszelkich towarzystw, gdzieby mógł napotkać Xięcia.

Galicya

Z Lwowa, dnia 29. Stycznia.

Instytut ku kształceniu śpiewaków cerkiewnych (diaków) i nauczycieli szkółek wiejskich założony za najwyższém pozwoleniem w Przemyślu r. 1818. na 8 do 10 uczniów darami tamtejszego b. Biskupa gr. ob. a teraźniejszego Metropolity lwowskiego J. Ks. Lewic-kiego i dyecezyalnego duchowieństwa, rozszerzonym i ustalonym został dobroczynnością teraźniejszego przemyskiego Biskupa gr. ob., J. Ks. Jana Snigurskiego, co byt jego także na przyszłość zupełnie zabezpiecza. Pomieniony J. Ks. Biskup bowiém, zapisał na ten cel z wszelkiemi formalnościami swoję własną w obowodzie sanockim położoną włość Nowosiółki, z tém postanowieniem, by z jéj dochodów 1000 zr. m. k. rocznie, pod kierunkiem przewielebnéj kapituły przemyskiéj gr. ob., na pomieniony zakład obracano, który przez ten dar szlachetny będzie w stanie działalność swoję rozszérzyć i utrzymywać ciągle 24. uczniów, mających być w trzechletnim kursie naukowym kształconymi w wiadomościach odpowiednich ich powołaniu.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 15. Stycznia. (*Gaz. powsz.*) — Kiamil Basza przywiozł z sobą list Mehmeda Alego, w którym tenże przy wynurzeniu swéj wielkiéj przychylności oświadcza, że jako wierny lennik Wysokiéj Porty nie omieszkał poczynić wszystkich potrzebnych środków do ogłoszenia Hattyszeryfu; wydał on jak najspiészniéj rozkazy do wszystkich pod jego zarządem zostających prowincyi, aby wszędzie Hattyszeryf z zwykłą ogłoszono uroczystością. Daléj oświadcza, że zupełnie wyrażone w nim zasady podziela i stara się udowodnić, że całe usiłowanie jego tyloletniéj czynności zwrócone jedynie było na urzeczywistnienie podobnych zasad w prowincyach, zarządowi jego powierzonych. Że i on także oddawna już podzielał przekonanie, że tylko zupełne zabezpieczenie życia, majątku i honoru poddanych szczęście narodów ustalić zdoła, i że zawsze stósownie do tego działał przekonania. — Jakkolwiek zaś p pędliwym okazał się Mehmed Ali na wiadomych obradach z Pułkownikiem Hodgesem, przecież się zdaje, że upór Wicekróla szczególniéj na tém polega przekonaniu, iż Anglia środków przymusowych przeciw niemu nie użyje. Dla tego powszechnie sądzą, że Anglii tylko Wicekróla rzeczywiście w błędzie jego oświecić wypada, a zaraz go do powolności nakłoni i pewne tragiczne myśli, z jakiemi się wszędzie szczyci, z głowy mu wybije. Do tego należy oświadczenie Mehmeda Alego, iż tylko po ciele jego do większych przyzwoleń dojść mogą, nad te, jakie już uczynił, t. j. do ustąpienia Arabii i odstąpienia świętych miast Porcie. Mehmed Ali pragnąłby zaiste zakończyć stan niepewności, w jakim się rzeczy znajdują, ale sądzi, że przewłoka jemu tylko, nie komu innemu dopomogła. Przez to bowiem zostawiono mu czas do postawienia się w przyzwoitym stanie obrony, obwarowania wybrzeży, a nawet do zaprowadzenia pożytecznych reform w swoich finansach. I tak np. zaniechał kilku fabryk, prowadzonych dawniéj na jego rachunek i tylko artykułów zbytkowych dostarczających; podobnież zaniechał kilku czczych przedsięwzięć, które mu prawdziwe oszczędzenie wyjednały i do tego się przyczyniły, że większą część zaległego żołdu wypłacić zdołał. Nie potrzebuje on się nikogo obawiać i dowiedzie tego. Łatwo niezawodnie odgadnąć źródło, z którego Mehmed Ali otuchę takową czerpie, ale się może bardzo gorzko oszukać. Niechaj Mehmed Ali rozważy, do jakiego stopnia kłopot jego musiałby się zwiększyć, gdyby na czas niejaki związki jego z Ibrahimem Baszą przerwano. Uskutecznienie planu takiego nie natrafiłoby zapewne na wielkie trudności; geograficzne położenie Syryi, sposób myślenia tamecznych pokoleń, które popierane przez regularny europejski korpus, musiałyby Wicekróla wielkiéj nabawić obawy, ręczą niejakoś za to. — Że to główny punkt stanowi, jakim się obecnie mocarstwa zajmują, za to z wiarogodnego źródła ręczyć mogę.

Na notę P. Pontois podaną porcie, odpowiedział Reszyd Basza, i bardzo zręcznie odparł zarzuty, które mu poseł francuzki względem obwinienia Admirała Lalande uczynił. Oświadczył, że z ubolewaniem dowiaduje się porta o tém co zaszło, i żałuje, że przeciw Admirałowi Lalande wystąpić musiał mąż, któremu P. Pontois żadnéj nie daje wiary, ponieważ P. Lalande jest Admirałem francuzkim, lecz tém samem prawem oskarzający drogaman zasługuje na wiarę Porty, gdyż w jéj służbie zostaje. Z podobną boleścią powzięła Porta wiadomość, że P. Pontois przypisuje jéj nieprzyjacielskie zamiary względem rządu francuzkiego, kiedy przeciwnie od dawnego czasu usiłowano w Stambule okazać się godnymi przyjaźni Francyi, i kiedy z równą gotowością starano się zawsze zadość czynić żądaniom reprezentantów francuzkich. A jeżeli inni posłowie otrzymali odpisy powyższego oskarzenia, to nastąpiło na ich żądanie.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — „Dziennika domowego“ wyszedł No. 6. i zawiera: 1) Powiastka. Jakie czucie jest wyższe, czy kochać czy uwielbiać. (Dokończenie.) — 2) Domy i zatrudnienia Polaków w 15. i 16. wieku. — II. Dom szlachecki i miejski. 1. Mieszkanie, *a)* porządne, *b)* niechlujne. — 2. Herby. 3. Wzajemne stósunki szlachty i mieszczan; przez W. A. Maciejowskiego. — 3) O moralności dla kobiet. 1. O przeznaczeniu kobiety przez Klementynę z Tańskich Hofmanową. — 4) Poezya. Bal, przez W. — 5) Rozmaitości i mody. Objaśnienie przyłączonéj ryciny mód.

Z Gdańska, dnia 5. Lutego. — Nadeszłe tu dzisiaj wiadomości o Wiśle wzniecily powszechną trwogę. Massa wody po nad przerwą (Bruch) miejsce jedno zasłaniającéj niziny grobli od dnia wczorajszego tak mocno podmulila, że o utrzymaniu jéj mimo najusilniejszych starań ludzi zwątpiono. Miejsce to na działania rzeki tyle wystawione, jest pod

Czerwoną karczmą, o 2 mile stąd, gdzie się Wisła zwraca. Dzisiaj rano o 7méj godzinie przeszło połowa szerokości grobli była podmulona i pogłoska o przełamaniu grobli już się po całych nizinach rozeszła. Wszakże stósownie do ostatniego doniesienia o godzin. 12téj w południe udało się groblę ocalić i po zniżeniu się stanu wody o 10 stóp, nadzieja biednych mieszkańców pocieszać zaczyna. Pracowano w miejscu zagrożoném z 80 wozami i 250 ludźmi. Większe jeszcze niebezpieczeństwo w trzeciém zagraża miejscu, pod Bohnsacker-Weide, gdzie woda nierównie mocniéj naciera. Nie mamy wszelako tu wiadomości, co się tam dzieje, równie jak też ani o stanie Wisły Elblongskiéj. Pogłoska o przerwie grobli w wielkich Żuławach, które dotkliwéj roku przeszłego doznały klęski, wykaże się — tak przynajmniéj tuszymy sobie — bezzasadną.

— Z dnia 6. Lutego. Z Czczewa donoszą, że woda tam o 22 cali spadła. — Pod Czerwoną karczmą niebezpieczeństwo odwrócone, kiedy tam wewnętrzną usypano zasłaniającą groblę.

(*Z Tyg. Pet.*) Chronologia Słowian przedchrześciańskich.

(*Dokończenie.*) — Przejdźmy pojedyńczo każdy dzień tygodnia i zobaczmy czy przedchrześciańscy Słowianie niemieli na ich oznaczenie osobnych nazwizsk, które albo zaginęły, albo zamienione zostały z czasami innemi, nie przypominającemi więcéj Słowianom bałwachwalczego ich stanu. Rzecz dziwna dla czego jednéj tylko Sobocie mielibyśmy odmawiać prawa do Słowiańskiego obywatelstwa. Owszem, Sobota jest miano czysto Słowiańskie. Mniemanie xiędza Kołłątaja jakoby Sobota powstała ze słów sobie robota, (1) nie jest zaspakającem. Dzień ten dla własnéj pracy, roboty dla siebie, nie mógł być użytym. Pozostałe Słowackie przysłowie: Sobota, knażska robota, dowodzi że głównie w Sobotę musiano odrabiać pańszczyznę tak ciężką że dzień ten wszedł aż w przysłowie. Prawa wyłączającego Sobotę od pańskich robot znaleść nigdzie zapewne nie można. Czemu Sobotę nie moglibyśmy wyprowadzać z Słowiańskiej uroczystości zwanéj u Zachodnich Słowian: Sobotki, u Wschodnich: Kupała. Góra na Szląsku Sobtenberg, Szląskie i Polskie miasteczka Sobotka, Sobota, otrzymały swoje nazwiska ztąd, że w tych miejscach były zapewne uroczyska gdzie obchodzono tę uroczystość pogańską. Z hebrajskiego wyprowadzać to nazwisko trudno; czemu w żadnem Słowiańskiem narzeczu nie miało by się dochować a pierwiastkowe hebrajskiego: Sabbat, które się dochowało w arabskiem: sabt jaumu l'ssabti, etyopskiem: shabatu, i innych. Którym dniem w tygodniu była Sobota? Jeżeli Sobotki wyprowadzamy od sobić, sobina, przysposobić, jakby dzień przygotowujący do polnych robot (a) zatem nie tylko do polnych ale i do wszelkich innych czynności, to Sobota mogła być dniem głównym, rozpoczynającym tydzień i odpowiada teraźniejszéj niedzieli. Sobotki od Soboty wyprowadzać nie można; wprzód musiała być uroczystość Sobotek, niżeli sam dzień w którym ją obchodzono otrzymał miano Soboty. Wyraz: Niedziela powstał podług wyobrażeń Chrześciańskich jako dzień w który się nic robić i działać nie godzi. (b) Może Niedziela nazywała się u Słowian pogan Swiatnicą, Swiętym dniem (Sveti dan) od bożka Swiatowida któremu w tym dniu oddawano cześć i przynoszono ofiary, jako uosobionemu Słońcu. Poniedziałek u Bośniaków, Raguzan i Serbów nazywa się parwi dan, prrvidan, to jest pierwszy dzień po Sobocie. Czemu dzień ten uważają w wielu miejscach u Słowian za dzień złowróżby? W dniu tym zwykle odbywały się sądy w świętych gajach podług zakonu i na temże miejscu winni byli karani śmiercią: to może dało powód do uważania poniedziałku za dzień złowróżby. Wtorek po Krainsku, Wendzku, Kroacku, Serbsku; Tork, Czwartek u Wendów Perundan, dzień Peruna. Tork i Tur Kraińskie bóstwo, spólne wszystkim niegdyś Słowianom, przyjęte od Skandynawów, był bogiem siły i piorunu, czyli wymiaru sprawiedliwości, Perun równie był bogiem siły i piorunu. Ztąd Tor i Perun bóstwa też same. U Slawonów Zielone świątki dotąd nazywają się Turice od Tora, na cześć którego były niegdyś obchodzone. W Słowie o Połku Igora Tur zawsze ma epitet jaryj, buj; widoczna tożsamość Peruna i Tora. Miano Peruna pozostało dotąd w mianach uroczysk i w Serbii jest Perunowa Dubrawa, w Dalmacyi las Pirun Dabrawa, u Wendów roślina Perunica (Iris germanika), co dowodzi że wszystkie plemiona Sławiańskie oddawały cześć Perunowi. Dnie więc Tork

1) Lindego Słownik. Tom trzeci. Warszawa. 1807.

a) Gołębiowski: Gry i zabawa, domy i dwory. 1831. Warszawa.

b) Kopczyński: Gramatyka Narodowa na Kl. 3. str. 39. Skarga Kazania 390.

i Peruda'n jedno i toż samo i dopiero później rozdzielone zostały. Czwartek podobne nosił i u innych narodów nazwisko, po staro-germańsku: Thorstag i Thurstag, po Anglo-saxońsku: Holy Thurstag, po Szwedzku: helig Thorstag. W Islandyi i Danii obchodzono ten dzień uroczyście na początku wiosny i dopiero w 692 roku pogańską tę uroczystość zamieniono na Chrześciańską pod nazwą: dies viridium, Niemieckie: der grüne Donnerstag. (c) Zapewne Słowianie równieuroczyście obchodzili dzień Wtorkowy lub Czwartkowy na cześć Peruna. Wtorek u Wendów nazywa się trzeci dzień — Tershni dan; u Bośniaków: Trecchi dan jest Środa. Ta mieszanina czyliż nie dowodzi zmian, jakim musiały ulegać z czasem nazwiska dawnych dni Słowian. Piątek święconym był w cześć bogini Zywie; Ziwe, Sica, bogini życia, z tąd u Krainów Sibne dan, Piątek. W słowie o Połku Igora użyty wyraz Piatek w znaczeniu dnia piątego. U Rossyan Piątek nazywa się Piatnica, Piatnicami nazywają też Rusini kapliczki stawiane na rozdrożach. Kapliczki te u Słowian pogan, jak się domyślają, musiały być stawiane na cześć bożków granicznych i mimo nich ni konny nie przejeżdżał ni pieszy nie przechodził nie uczyniwszy jakiéj ofiary. Dotąd niektóre drogi ustawione piatnicami są w wielkiem u Rusinów poszanowaniu. W nosić więc można że Piątek był zarówno święcony u wszystkich Słowian, tylko na cześć bóstw rozmaitych. Z tego cośmy dotąd powiedzieli, zdaje się można wnosić że u Słowian, tak jak i u innych narodów, w starożytności, jedne dnie brały miana od bożyszczy, drugie od początku w jakim po sobie następowały. Skład zaś tygodnia, tak jak go teraz widzimy, powstał zapewne albo na nie wiele lat przed wprowadzeniem Wiary S. do ziemie Słowiańskich, albo już nieco w poźniejszym czasie. Naturalnie badania nasze w tym względzie nie mogą jeszcze uchodzić za dostateczne; przynajmniéj powinny one zwrócić na się uwagę tych co więcéj od nas położyli zasług w badaniach Starożytności Słowiańskich. Nas i to pociesza, że pierwsi, o ile nam się zdaje, zwracamy uwagę na tak ciekawy przedmiot jakim jest chronologia Słowian przedchrześciańskich, nieco obszerniéj aniżeli dotąd o tem traktowano. Wszakże pracując oddawna nad mytologią wszystkich Słowiańskich plemion i zamierzywszy przedstawić tu jeszcze nie całkiem obrobione z niéj wyciągi, wdzięczni będziemy każdemu z światłych Słowianofilów jeżeli widząc gdzie nasze uchybienia postarają się naprowadzić nas na inną, lepszą od naszéj drogę. A. M. Żołkiewicz.

c) Edda Saemundina. T. III. Haxniae. 1828. Specimen Calendarii Borealium, etc.

Sprostowanie.

W numerze wczorajszym pisma naszego, na 3ciéj stronie w wierszu ostatnim prawéj kolumny, w artykule z Węgier, zamiast: »z Grosswardeini; Rosenau», czytaj: »z Grosswardein i Rosenau».

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Wieś szlachecka Kawenczyn w Gnieźnińskim powiecie położona, otaxowana sądownie na 5172 Tal. 8 sgr. 9 fen., sprzedaną być ma w terminie na

dzień 22. Lipca 1840. r.

zrana o godzinie 11téj w miejscu naszych posiedzeń sądowych wyznaczonym.

Taxa, wykaz hypoteczny i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w Registraturze.

Z pobytu niewiadomi wierzyciele realni:
1) bracia Jan i Franciszek Rothenbach;
2) Ur. Alkantara zamężna Molska z domu Lipska;

na takowy zapozywają się publicznie.

Wszyscy nieznani realni pretendenci wzywają się publicznie, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi najdaléj w tymże terminie zgłosili.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 10. *Lutego* 1840.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	104¼	103¾
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	103⅔	102⅙
Obligi premiów handlu morsk.	—	73¼	—
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	3½	102½	102
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	3½	102½	102
Berlińskie obligacye miejskie .	4	104⅛	103⅝
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	4½	—	—
Gdańskie dito w T.	—	47½	—
Zachodnio - Pr. listy zastawne .	3½	102¾	102¼
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	105½	105
Wschodnio - Pr. listy zastawne .	3½	102¾	102¼
Pomorskie dito . .	3½	103¼	102¾
Kur- i Nowomarch. dito . .	3½	103¾	103¼
Szląskie dito . .	3½	102½	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj - Marchii	—	94¾	—
Złoto al marco	—	215	—
Nowe dukaty	—	18	—
Frydrychsdory	—	12¾	12¼
Inne monety złote po 5 talarów .	—	9⅔	9⅚
Disconto	—	3	4